Rok IV. Lwów, dnia 15. stycznia 1913. Nr. 1.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . . 4 K.
kwartalnie . 1 „
Pojedyńczy numer kosztuje 50 h.
Sprzedaż pojedyńczych numerów: pl. Cłowy l. 1. – II. p.

WIADOMOŚCI

ORGAN TOWARZYSTWA GALIC. KONCEPTOWYCH URZĘDNIKÓW SKARB.

Odpowiedzialny redaktor: **Henryk Weinert** ul. Panieńska 3.

Administracja: **Antoni Dziubiński** ul. Kochanowskiego 3.

o o o o o o Wychodzi każdego miesiąca. o o o o o o
Członkowie Twa Gal. Konceptowych Urzędników Skarbowych otrzymują *Wiadomości* bezpłatnie

Pp. Kolegów z prowincji upraszamy uprzejmie o zawiadamianie nas o wszelkich sprawach, mogących obudzić zainteresowanie. — Rękopisy nie zużytkowane zwraca się tylko na wyraźne żądanie i po nadesłaniu marki pocztowej.

We wszystkich sprawach dotyczących „Wiadomości“ należy się zwracać wprost do Redakcji wzgl. Administracji czasopisma.

W wigilję Nowego Roku.

Lwów, 31. grudnia 1912.

Zawierają się wrota jednego okresu czasu, jednego okresu życia ludzkiego, który nazywa się rokiem. Za chwilę rozpocznie się nowy etap bytu, ujęty w szablonowe ramy kalendarza, którego kolumny wyglądają tak martwo, a tak wiele kryją w sobie tragedji życiowych i tryumfów ludzkich. Nowe takie kolumny ujrzymy za chwilę z całą ich tajemniczością, z całą niepewnością tego, co nam przyniosą.

Skończył się zatem rok 1912. Czyż jest sposobniejsza chwila, aby zastanowić się nad tem, co dał nam i przyniósł, zanim wpadniemy w wir nowego roku, zanim nam zacznie władać rok 1913? Zaprawdę lepiej pomyśleć nad tem, co przeżyliśmy w tych dwunastu ostatnich miesiącach, niż hołdując przyniesionemu nam w nieszczególnym darze obyczajowi obcemu, trącać w szumiące wątpliwej wartości pianą sylwestrowe kielichy.

A jest nad czem się nam zastanowić.

Rok ubiegły był dalszym rokiem zmagań się rzesz urzędniczych, pragnących lepszego bytu materjalnego i lepszego ugruntowania swego zawodu pod względem obywatelskim ze starym systemem, nie dającym stanowisku urzędnika właściwego i pewnego ugruntowania, a czyniącą zeń tylko

pozbawioną woli maszynę. Te zmagania się, ta walka uczciwa, prowadzona z poczuciem godności osobistej i zawodowej, nie dała nam rezultatów oczekiwanyeh, nie ziściła nawet drobnej części tych nadzieji, które w przyszłości naszej pokładaliśmy. Reakcja ostatecznie odniosła zwycięstwo. Nie było ono szczególne, bo uzyskane w znacznej mierze przez odstąpienie od pierwotnie bronionych sztandarów ze strony tych, od których mamy prawo domagać się szczerej, gorącej i istotnej opieki naszych interesów, tych, którym daliśmy nasze zaufanie, zaufanie zaszczytne, ale nakładające wszelką za nie odpowiedzialność. Kadry naszych obrońców złamały się, pogodzono się ostatecznie z reakcyjnymi poglądami i dano tym poglądom sankcję w ustawie, która przez szeregi lat ma stanowić o naszym losie bezwzględnie i zupełnie. Stanęliśmy pod względem prawa koalicji niżej, niż każdy robotnik fabryczny, a w zamian za to my — oświeceni obywatele — uzyskaliśmy małą rekompensatę, skromne odczepne w postaci czasowego awansu i kwalifikacji jawnej. Nie mamy sobie jednak niczego do wyrzucenia. Z godnością i sumiennie spełniliśmy nasze obowiązki wobec sprawy, a tragiczny fakt, że nie wolno nam było współdziałać w decyzji nad naszym losem i nad naszą przyszłością i że sprawa nasza stała się piłką do gry dla stronnictw parlamentarnych i czynników politycznych, nie jest wynikiem naszej winy.

Położenie nasze jest smutne, smutniejsze, niż przed ustawowem uregulowaniem stosunku służbowego. Z jednej strony regulamin, który stwarza z nas kategorję osób w państwie pozbawioną znacznej części praw obywatelskich, z drugiej brak należytej obrony przeciw samowolnemu względem nas postępowaniu.

Pozostaliśmy zatem w dalszym ciągu rzeszą małoletnich, bez prawa do własnego zdania, ale za to ze służbowym obowiązkiem przyjęcia wszelkich przykrości, od których uchwalona ustawa nie daje naszemu stanowi odpowiedniej ochrony.

O ile zaś to wszystko odnieść można do ogółu' urzędników, o ileż dotkliwiej musimy to położenie odczuwać my, urzędnicy skarbowi, których od społeczeństwa, w którem żyjemy i którego część stanowimy, oddziela chińskim murem przykry obowiązek służbowy. W porównaniu z położeniem urzędników innych władz nasze położenie przedstawia się najgorzej. My jesteśmy wśród wszystkich faktycznie najbardziej obowiązani, a najmniej uprawnieni.

Nie wolno nam jednak zakładać rąk. Każdy z nas jako jednostka powinień zrozumieć, że doskonalenie się osobiste musi mu dać to, czego mu nie daje stanowisko służbowe. Powinien dążyć do doskonalenia się, wzmacniać swój charakter, pogłębiać i rozszerzać swe wiadomości, zerwać z ciasnym szablonem poglądów, które obecnie w stanie naszym przeważają, starać się na zewnątrz występować, jak człowiek, któremu w społeczeństwie należy się miejsce nie na boku, ale w pierwszych szeregach. W swych stosunkach do reszty obywateli powinien występować jak członek tego społeczeństwa, do którego należy i do którego może mieć pewne żądania, bo spełnił swoje obowiązki wobec niego. A przytem łączyć się i skupiać i we wspólnych akcjach iść spójną ławą, zawsze odważnie, z godnością i siłą. Zjednoczyć wszystkie siły, wydoskonalić się i stworzyć taki ustrój, którypy nas postawił za wzór i przykład do naśladowania dla innych.

Abyśmy takimi się stali, abyśmy stworzyli sobie sami przyszłość lepszą i pewniejszą, abyśmy w społeczeństwie naszem zyskali uznane prawa pełnego obywatelstwa — tego życzymy sobie przy tym Nowym Roku.

Dodatnie i ujemne strony pragmatyki służbowej.

Izba posłów na posiedzeniu z dnia 27. grudnia 1912 przyjęła projekt pragmatyki służbowej w brzmieniu ustalonem przez Izbę panów bez jakiejkolwiek zmiany. W ten sposób długoletnie usiłowania urzędników celem nowego ukształtowania praw i obowiązków urzędniczych doczekały się nareszcie urzeczywistnienia. Organizacje urzędnicze wytężyły wszystkie swe siły i dokładały usilnych starań, aby to wielkie dzieło kodyfikacyjne zgodne było z duchem żądań urzędniczych. Niestety wynik tych usiłowań nie stoi w żadnym stosunku do poniesionych ofiar i trudów.

Pod względem materjalno-prawnym awans czasowy przyniesie wprawdzie pewną korzyść ogółowi urzędników, gdyż kładzie kres do-

tychczasowej samowoli i przypadkowi i stawia egzystencję materjalną urzędnika na trwalszej i pewniejszej podstawie. Odtąd zniknie także nieraz lata całe trwająca bezpłatna praktyka, gdyż pragmatyka przewiduje adjuta od chwili wstąpienia do służby, a zarazem ustala termin do osiągnięcia definitywnej posady. Jako dalszą poprawę istniejącego stanu rzeczy uważać należy wprowadzenie czterolecia, począwszy od VIII. klasy rangi, tudzież odszkodowanie czynszu najmu mieszkania przy przeniesieniach.

Obok tych dodatnich stron wprowadza ustawa cały szereg postanowień, które niestety przedstawiają się jako pogorszenie obecnego stanu prawnego.

Pewne postanowienia mają wyraźny charakter kompromisu tak, iż przynajmniej w części czynią zadość żądaniom urzędników. Tak n. p. wymiar urlopów obraca się wprawdzie w bardzo skromnych rozmiarach, jednak w każdym razie istnieć będzie odtąd ustawowe prawo do urlopu. Co do kwalifikacji zaznaczyć należy o tyle postęp, że kwalifikacje będą jawne, a nadto przysługiwać będzie prawo zażalenia. Pewną poprawę dotychczasowego stanowiska urzędnika zawierają po części także postanowienia o służbie wojskowej, o postawieniu urzędnika w stan poza służbowy przy ubieganiu się o mandat i przy wyborze na posła.

Mniej zadowalniającą jest kwestja uregulowania prawa dyscyplinarnego. Forma postępowania dyscyplinarnego doznała wprawdzie niezaprzeczonej poprawy w myśl życzeń urzędników. Zasady procesu karnego: rozdział funkcji oskarżyciela, sędziego i obrońcy, jakoteż bezpośredniość i ustność rozprawy zostały uwzględnione. Wgląd w akta dyscyplinarne, zastanowienie postępowania w razie śmierci urzędnika przed prawomocnością orzeczenia, odszkodowanie za nieuzasadnione skazanie, fakultatywne (zamiast obligatoryjnego) ograniczenie poborów urzędnika aż do $^{2}/_{3}$ jego poborów w razie suspenzji, prawo do obrońcy z listy obrońców, możliwość wznowienia postępowania oznaczają z pewnością cenne zdobycze. Natomiast drakońskie postanowienia karne muszą być uznane jako dotkliwe pogorszenie dotychczasowego położenia prawnego.

Już to zaostrzenie środków dyscyplinarnych powinno było wystarczyć do usunięcia obaw, że awans czasowy pociągnie za sobą zbyt lekkie pojmowanie obowiązków służbowych. Było zatem zupełnie nieuzasadnione dążenie, aby władzę państwa jeszcze bardziej wzmocnić całym szeregiem postanowień o zachowaniu się urzędnika.

Najdotkliwszym ciosem dla urzędników jest ograniczenie prawa stowarzyszeń. Odtąd wisieć będzie ciągle nad urzędnikami

Zgodnie z hasłem „Sami sobie“ pamiętajmy zawsze o Funduszu wzajemnej pomocy członków Towarzystwa.

jak miecz Damoklesa niebezpieczeństwo rozwiązania stowarzyszenia. Wprawdzie na posiedzeniu komisji dla spraw urzędniczych z dnia 13. grudnia z. r. minister Heinold próbował osłabić znaczenie § 25. o prawie koalicji, oświadczając, że Rząd nie zamierza stosować tego paragrafu w sposób dokuczliwy, jednak to usilne upieranie się przy stylizacji tego paragrafu w brzmieniu rządowem jest najlepszym dowodem, że Rząd przy najbliższej sposobności będzie usiłował pozbyć się niewygodnych dla siebie organizacji urzędniczych.

Śmiało twierdzić można, że pragmatyka w swym ostatecznym rezultacie przyniosła rozczarowanie dla urzędników. Przyniesie ona na razie korzyść materjalną niewielkiej liczbie urzędników, którzy przy poprzednich awansach byli pokrzywdzeni, ale cała rzesza urzędników wyjdzie z próżnemi rękami.

W najbliższej przyszłości czeka nas zatem nowa praca i nowa walka. Na pierwszem miejscu naszych żądań stanąć musi żądanie przywrócenia zagwarantowanego ustawami zasadniczemi prawa koalicji, dalej akcja, zmierzająca do uchylenia skutków niesłychanej drożyzny przez regulację płac urzędniczych i dodatków aktywalnych.

Co nam przyniósł rok 1912?

Znowu mamy za sobą rok pracy i trudów, spędzonych wśród szarzyzny życia codziennego. A życie to było coraz uciążliwsze, coraz trudniejsze. Ubiegły bowiem rok, przypominający cyfrą swego o 100 lat młodszego, a tak brzemiennego w wypadki dziejowe brata, zapisał się w kronice świata także odmiennymi od innych głoskami. Daleki od szablonu swych poprzedników, przynosi zwycięzką wojnę ludów słowiańskich nad odwiecznym wrogiem, tryumf uciskanych niegdyś narodów nad dawnym ich ciemięzcą. Przynosi pełne wzruszeń nadzieje i wspomnienia, i porusza do głębi naszymi sercami i umysłami, wytężonymi nad załatwianiem exhibitów — wnosi w monotonję naszego życia urzędniczego dużo pierwiastku uczuciowego.

Ale zarazem przynosi nam niebywałą i niesłyszaną kryzys ekonomiczną, przynosi nam rujnujący egzystencję ludzką zastój w przemyśle i handlu i szalone ograniczenie, a nawet zamknięcie kredytów. Te horendalne stosunki oddziałały również nader ujemnie, choć nie w tym stopniu, co u innych zawodów na nasze życie ekonomiczne, spowodowały bowiem dalszą drożyznę i uniemożliwiły niemal zupełnie ratunek kredytem w razie nieszczęśliwych wypadków w rodzinie, tych stałych i wiernych towarzyszy naszego życia.

I jeszcze jedno przynosi nam schyłek roku 1912.

Przynosi nam oczekiwaną od pół wieku pragmatykę służbową. O niej będzie mowa na innem miejscu; tu tylko chcę nadmienić, że wielkie nadzieje nasze do tej pragmatyki runęły, że uciechy, ani wielkiego zadowolenia z niej nie będzie. Reakcyjne uchwały Izby panów święcą zupełne tryumfy, a obrońcy spraw urzędniczych jakoś zupełnie w ostatniej chwili skapitulowali.

Specjalnie z kroniki wypadków w naszem Towarzystwie jeden tylko dodatni fakt możemy zanotować. Uzyskanie dosyć dużej liczby radców, mianowanych *ad personam*. Poza tym faktem szereg zdarzeń ujemnych, podobnie jak w latach poprzednich, szereg zarządzeń konserwowanych z wielką pieczołowitością, a nadto fakt jeden nowy dla okrasy tego ciekawego roku.

Oto późne rozpisywanie konkursów na wakujące posady, a stąd zwłoka z ich obsadzeniem i denerwujące wyczekiwanie interesowanych, jak to było przy obsadzeniu posad sekretarzy w lipcu, kolosalne opóźnienie nominacji komisarzy *ad personam*, którzy zamiast z końcem czerwca zostali mianowani dopiero z końcem października, wreszcie opóźnienie nominacji grudniowej sekretarzy, gdyż wskutek późnego rozpisania konkursu, który dopiero niedawno upłynął, dotąd nominacji sekretarzy nie było i niewiadomo, czy odbędzie się ona w tym miesiącu.

A czem jest takie denerwujące dla kandydatów czekanie, zbytecznem opisywać, zwłaszcza przy obecnym systemie „wyciągania" kolegów, znacznie służbą młodszych i to nietylko na posady rang wyższych.

Późne rozpisywanie konkursów stało się u nas systemem, datującym się z dawnych lat, choć tak łatwo z nim zerwać. Nie żądamy przecie w tym względzie niczego nadzwyczajnego, lecz przestrzegania reskryptu ministerjalnego z roku 1905, wprowadzającego dwurazowy termin nominacji w roku, z końcem czerwca i z końcem grudnia. Ale aby to było możliwe, należy w razie opróżnienia się jakiej posady zaraz rozpisać konkurs, a umieszczona w konkursie sakramentalna formułka *„oder mehrere"* umożliwi później zamianowanie większej ilości kandydatów, w razie otwarcia się w międzyczasie nowych posad.

Przy każdej sposobności rzućmy grosz na Fundusz wzajemnej pomocy członków Towarzystwa.

Że rychłe obsadzanie wakujących posad przy życzliwem traktowaniu sprawy przez władze krajowe jest najzupełniej możliwe, dowodem ostatnie nominacje w Prokuratorji skarbu.

Zdaje mi się, z końcem października 1912 powołano pewnego nadradcę do Trybunału administracyjnego, a przed samymi świętami Bożego narodzenia nastąpiła obsada tej posady. Kilka tygodni wystarczyło do załatwienia całego procederu konkursu, wniosku etc.

Nasze stosunki awansowe są, jak to wywodnie wykazaliśmy w memorjale do Ministerstwa skarbu, znacznie gorsze, aniżeli w innych dykasterjach służby rządowej, a oczywiście także gorsze, aniżeli w służbie autonomicznej i prywatnych instytucjach.

Mimo usilnych starań, bardzo niechętnie widzianych w sferach miarodajnych, nie możemy doczekać się takiej regulacji statusu, jaki mają inne dykasterje rządowe, chociaż w tym kierunku doprowadziliśmy do poprawy stosunków w ciągu ostatnich kilku lat

Nowe zdarzenie z roku 1912, to nominacje młodych urzędników ministerjalnych na wyższe posady w kraju z pominięciem i krzywdą bardzo wielu starych wygów skarbowych. Tą sprawę, omówioną już poprzednio na szpaltach naszego organu, rejestruję tylko z obowiązku kronikarskiego, a na pociechę kolegów dodaję, że wedle kursujących pogłosek persekwowanie zasady, przez te nominacje wypowiedzianej, nie ma doznać w przyszłości żadnego uszczerbku.

Z przyjemnością również z obowiązku kronikarskiego stwierdzamy, że w ubiegłym roku bardzo korzystnie ułożył się awans praktykantów, gdyż niektórzy zostali mianowani koncepistami po $1^1/_2$-, a nawet $1^1/_4$-rocznej służbie w charakterze praktykantów. Jest to jednak objaw zupełnie przejściowy i nie może stanowić dla nowo wstępujących do służby podstawy do obliczeń szans awansowych w przyszłości.

Stanowisko Wydziału, a jeszcze więcej *Wiadomości* nie było w ubiegłym roku zbyt przyjemne.

Z jednej strony troska o los kolegów i chęć usunięcia tych wszystkich niedomagań, o których wspomnieliśmy i zarzuty, z jakimi spotkaliśmy się ze sfer miarodajnych za sumienne spełnianie nałożonych na nas przez Walne zgromadzenie obowiązków, z drugiej brak czynnego poparcia u człon-

ków. Koledzy bowiem — wiemy to z całą pewnością — mają zupełne zaufanie do obecnego Wydziału i właśnie dlatego w pracach temu Wydziałowi czynnie nie pomagają, licząc zupełnie na siły samego Wydziału. Wiemy również, jak wielką popularnością cieszy się nasze pismo i z jakiem utęsknieniem jest oczekiwany każdy numer, ale wiemy to także niestety, że w pracach redakcyjnych bierze udział tylko małe gronko kolegów i tak już nadmiernie pracą obciążonych.

W roku ubiegłym podnieśliśmy myśl zebrania funduszu „Wzajemnej pomocy członków Towarzystwa", a jak ostatni numer *Wiadomości* wskazuje, zebrano już na ten cel prawie 2000 K. Ale jak z każdego numeru można wyczytać, składki kolegów z prowincji płyną bardzo skąpo, natomiast Lwów stale dopisuje.

W tych warunkach sprawowanie funkcji członka Wydziału staje się bardzo uciążliwe, zwłaszcza przy stałym wzroście agend i najzupełniejszym braku czynnego poparcia ze strony szerokich kół koleżeńskich.

Z Nowym rokiem zwracamy się z apelem do kolegów o czynne poparcie prac Wydziału, zwłaszcza naszego organu *Wiadomości,* co wpłynie niewątpliwie na podniesienie się poziomu koleżeńskości i solidarności, których nam bardzo potrzeba, bo zdani jesteśmy niestety wyłącznie na własne siły, a życzliwych i pewnych przyjaciół mamy bardzo mało. *J.*

Choroby zawodowe wśród inteligencji.

Co tam się taki inteligent napracuje! Doktor popuka chorego i napisze receptę, adwokat wygada się w sądzie, literat albo urzędnik siedzi przy biurku i piórem skrobie. Albo to praca?

Takie zdanie często się daje słyszeć wśród ludzi, pracujących fizycznie. Są między nimi tacy, co jedynie trud mięśni uważają za pracę, co sądzą, że tylko robotnik narażany bywa na znużenie, na niebezpieczeństwo, na choroby zawodowe.

Do pewnego stopnia to fałszywe zdanie ma pewne uzasadnienie. Wszystkie cywilizowane państwa starają się wszelkiemi siłami zapobiegać

wypadkom i chorobom wśród ludności roboczej. Prawodawstwa zaczęły poważnie myśleć o zabezpieczeniu zdrowia robotnika, inspektorzy fabryczni nadzorują urządzenia hygjeniczne fabryk i zakładów przemysłowych, prawo chroni kobiety i dzieci przed wyzyskiem, opiekuje się starym i chorym robotnikiem. Ale — nikt się nie opiekuje pracującymi inteligentami.

Stosunki sanitarno-hygjeniczne pracy zarobkowej warstw wykształconych nie zwróciły dotąd na siebie uwagi, na jaką niewątpliwie zasługują. Wpływa to na fałszywy zupełnie pogląd, że wynagrodzenie tych warstw za ich pracę jest tak sowite, iż mogą ochraniać swoje zdrowie przez obfite odżywianie się i spoczynek, a w razie choroby mają się za co leczyć. Cóż dziwnego, że pogląd taki podziela robotnik?

A tymczasem tak nie jest. Dowodzi tego prof. L. Freund w dziele swojem „Choroby zawodowe warstw inteligentnych", którego streszczenie zamieścił w „Zdrowiu" dr. Władysław Chodecki.

Dr. Freund dowodzi cyframi statystycznemi, że śmiertelność warstw inteligentnych w okresie natężonej pracy jest bardzo znaczna, a wysokość zarobkowania bynajmniej nie świetna. Nadmiar pracy i wysiłków w warstwach wykształconych, tak samo jak w każdym zawodzie niehygjeniczne miejsce pracy — wywołuje poważne zaburzenia w zdrowiu. Zawody inteligentów pociągają za sobą nadmierne funkcje układu nerwowego, który wkońcu ulega wyczerpaniu i znużeniu. W większości zawodów umysłowych czas trwania pracy nie jest prawie uregulowany. Praca dzienna inteligenta trwa bardzo często 13—15 godzin, nawet i dłużej. Do nadmiaru pracy dołącza się znaczne napięcie uwagi, denerwujące uczucie odpowiedzialności, utrudniające w wysokim stopniu wykonanie pracy zawodowej.

W zmęczonej komórce kory mózgowej, podobnie jak w pracującym mięśniu, powstaje kwas mleczny, jako produkt rozkładu i inne produkty przemiany materji, które porażają komórki zwojowe, znosząc powoli ich wrażliwość i zdolność do życia. Jako wynik przepracowania umysłowego medycyna stwierdza stany pobudzenia, objawiające się w ucisku na mózg, bolach krzyża, drżeniu, zawrotach głowy, biciu serca, podrażnieniu nerwowem, uczuciu strachu. Zaburzenia snu są bardzo częste u pracowników umysłowych, a wskutek kongestyj mózgowych powstają i napady apoplektyczne, zwłaszcza u jednostek dotkniętych stwardnieniem tętnic.

Zaburzenia w czynności serca, w krążeniu krwi, cierpienia żołądkowe i kiszkowe, zaparcie i hemoroidy dokuczają zwykle pracownikom umysłowym, prowadzącym życie siedzące. Narażeni są na cukrzycę i atretyzm z powodu jednostronnego odżywiania się i braku ruchu. Niehygjeniczne miejsce pracy, złe powietrze, w którem pracownik umysłowy spędza znaczną część dnia, oddziaływują szkodliwie na osłabiony nad miarę pracą ustrój.

Tak, często tłuczenie kamieni na szosie nie jest cięższą i niebezpieczniejszą dla zdrowia pracą od — skrobania piórkiem po papierze...

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Celem uniknięcia przerwy w regularnem doręczaniu „Wiadomości“ uprasza się przeto P. T. Kolegów, by w razie nastąpić mającej zmiany miejsca służbowego najdalej do 10. każdego miesiąca zawiadamiali Administrację o dniu, w którym objęli, względnie mają objąć urzędowanie w nowem miejscu służbowem.

O ileby zaś nadspodziewanie z innych powodów P. T. Członkowie nie otrzymali „Wiadomości“ uprasza się o reklamację bezzwłoczną, ze względu na możliwe wyczerpanie niektórych egzemplarzy.

Od Wydziału „Towarzystwa“. Członków, którzy zalegają z wkładkami dłużej jak za kwartał, uprasza się o wyrównanie tych zaległości, gdyż w przeciwnym razie dalsza wysyłka „Wiadomości“ zostanie dla zalegających wstrzymaną.

Mianowania. Cesarz zamianował st. radcę sk. z tyt. i char. Radcy Dworu Dra Michała Koczyrkiewicza rzeczywistym Radcą Dworu, tudzież nadał st. radcy sk. Józefowi Dobiji tytuł i charakter Radcy Dworu.

Minister zamianował radcę skarbu Władysława Kamieniobrodzkiego starszym radcą skarbu; nadał sekretarzowi skarbu Tadeuszowi Pierożyńskiemu w Jarosławiu VII. klasę rangi; wreszcie zamianował sekretarzy skarbu Jana Szymusika, Włodzimierza Ilkowskiego, Walentego Rupara, Dra Jakóba Bohina i Stanisława Boreckiego radcami skarbu w VII. klasie rangi.

Prezydjum galicyjskiej krajowej Dyrekcji skarbu zamianowało konceptowych praktykantów skarbu: Józefa Krupińskiego, Józefa Leistinę, Kazimierza Kleissa, Józefa Sułczewskiego, Hermana Herziga, Stanisława Kuhnena, Michała Kotowicza, Leopolda Kulczyckiego, Stefana Pietruszewicza, Franciszka Rzepielę, Kazimierza Hiolskiego i Joachima Haudeka koncepistami skarbu w X. klasie rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

Przeniesienia. Prezydjum krajowej Dyrekcji skarbu przeniosło komisarza skarbu Oswalda Danielskiego z Tarnopola (Odd. pod.) do Czortkowa (Odd. pod.).

Wstąpienia. Przypuszczeni do praktyki konceptowej Otton Antoni Spigel (K. D. S., Dep. adm. IV.); Jan Adam 2. im. Krasłowicz (Odd. pod. w Podgórzu); Tadeusz Niwiński (Odd. pod. Star. w Tarnowie); Stanisław Teodor 2. im. Syrowy (D. o. s. O. N. w Rzeszowie); Tadeusz Janik (K. D. S., Dep. adm. XI.).

Spensjonowania. Komisarz skarbu Emil Edelmann (Odd. pod. Star. w Jaworowie), tudzież komisarz skarbu Piotr Smaga (Odd. pod. w Przemyślu) przeniesieni w stan czasowego spoczynku.

Zmarli. Dr. Ozjasz Krengel koncepista skarbu w Dyrekcji okręgu skarbowego w Rzeszowie, zmarł dnia 23. listopada 1912.

Reforma administracji. Komisja do spraw reformy administracji odbyła 11. b. m. posiedzenie. Dr. Redlich zdał sprawę z ankiety, jaka się odbyła w czasie od 21. października do 9. listopada r. z., a w której wysłuchano życzeń interesowanych kół ludności w sprawie reformy administracji wewnętrznej i finansowej. Sprawozdawca oświadczył, że wynik ankiety, w której słuchano ogółem 75 znawców z wszystkich krajów, nie zawiódł nadziei. Postanowiono ogłosić protokół stenograficzny ankiety.

Dalszy punkt porządku dziennego stanowiło sprawozdanie o zwiększeniu się kosztów administracji wewnętrznej państwowej od roku 1890 do 1911. Sprawozdanie wraz z wnioskami referenta przyjęto jednomyślnie.

Następnie Dr. Wittek zdał sprawę o reformie studjów prawniczych. Wnioski jego przyjęto z małemi poprawkami.

Przewodniczący bar. Schwarzenau z zadowoleniem stwierdził, że przez opracowanie gotowych do uchwalenia projektów ustaw osiągnięto ważny rezultat na polu reformy administracji i studjów.

Legitymacje kolejowe. Jak już wspomniano, postanowiła kolej południowa (Südbahn) wydawać dla urzędników państwowych od 1-go stycznia 1913 legitymacje z 5-cioletnią ważnością za złożeniem należytości w kwotach 40, 20 i 10 koron — względnie karty roczne za złożeniem należytości w kwotach 16, 8 i 4 kor. — stosownie do użyć się mającej klasy jazdy.

Uwzględniając jednak stosunki materjalne przeważnej części kół interesowanych okazuje się, że wyż wymienione należytości są bardzo wysokie a korzystanie z ulg wprowadzić się mających byłoby tylko wtedy możliwe — gdyby kolej południowa przyznała urzędnikom (jak swego czasu) na swoich linjach karty jazdy za opłatą połowy przypadających należytości.

Koszta połączone z uzyskaniem legitymacyj uległyby zmniejszeniu — gdyby kolej państwowa i południowa wydawały wspólne legitymacje (przez jedną władzę jak w swoim czasie) powiedzmy na przeciąg lat 10-ciu z zastrzeżeniem prolongaty rocznej — wskutek czego tak przedsiębiorstwa kolejowe jak i państwo na żadne szkody nie byłyby narażone, — gdyż pewne mierne należytości wyjątkowe mogłyby być utrzymane w mocy.

Koszta jazdy na pewnej przestrzeni wynoszą obecnie:

		Przy pociągach osobowych:		pospiesznych:	
		II. kl. jazdy	III. kl. jazdy	II. kl. jazdy	III. kl. jazdy
kolej południowa	normalne	45·40	29·60	59·—	38·50
	zniżone	29·60	22·70	38·50	29·50
kolej państwowa ta sama przestrzeń	normalne	38·40	23·20	51·80	31·70
	zniżone	23·20	15·85	31·70	23·20

wobec czego połowa ceny jazdy na koleji południowej wynosiłaby:

22·70 14·80 29·50 19·25

Z powyższego zestawienia okazuje się, że połowa ceny jazdy koleją południową dorównałaby prawie zniżonej cenie jazdy koleją państwową, — gdy się uwzględni stosunkowo wysokie koszta połączone z uzyskaniem legitymacji.

Na „Fundusz wzajemnej pomocy członków Towarzystwa" złożyli w dalszym ciągu: JWP. Dr. Michał Koczyrkiewicz zamiast podziękowań za gratulacje z powodu awansu na rzeczywistego Radcę Dworu 50 K; WP. Stanisław Borecki z okazji awansu na radcę 20 K; WP. Dr. Michał Bohin z powodu awansu na radcę 10 K; WP. Emilian Germak, Józef Karaman, Dr. Leon Rappaport z okazji

awansu na komisarzy po 5 K = 15 K; WP. Józef Leistina z okazji awansu na koncepistę 10 K a Herman Herzig 8 K. WP. Michał Bielak z powodu złożenia egzaminu skarbowego 5 K; WP. Antoni Dziubiński i Karol Kasztelewicz zamiast podziękowań za gratulacje z powodu awansu po 3 K, a Józef Karaman z tego samego tytułu 2 K = 8 K.

Następnie jako pauszal: Z krajowej Dyrekcji skarbu: JWPan Prezydent 2 K 10 h, JWPp. Radcy Dworu i Aprobanci: Kasprzyszak, Rieman, Olszewski, Klusik-Orzechowski, Dr. Skwarczyński, Pawłowski, Reicher, Jossé po 1 K 06 h = 8 K 48 h; WPp. Krajowi inspektorowie: Woliński, Noskiewicz, Frank, Flach po 1 K 06 h = 4 K 24 h; Biuro prezydjalne: 1 K 86 h, Dep. I.: 2 K 74 h; Dep. II.: 1 K 90 h, Dep. III.: 4 K 22 h, Dep. IV.: 4 K 64 h, Dep. V.: 1 K 06 h, Dep. VI.: 6 K 34 h, Dep. VII.: 2 K 84 h, Dep. VIII.: 3 K 16 h, Dep. IX.: 3 K 80 h, Dep. X.: 3 K 58 h, Dep. XI.: 3 K 10 h, Dep. XII. a: 1 K 90 h, Dep. XII. b: 3 K 80 h, Dep. XIV.: 4 K 22 h, Dep. XV.: 3 K 80 h, Dep. XVI.: 2 K 10 h, Dep. XVII.: 3 K 58 h, Dep. XVIII.: 2 K 96 h, Dep. XIX.: 4 K 86 h, Dep. XX.: 3 K 38 h, Dep. XXI.: 4 K 44 h, Dep. XXII.: 3 K 38 h, Dep. XXIII.: 1 K 26 h, Dep. XXIV.: 4 K 02 h.

Z Administracji podatków we Lwowie (Oddział wymiarowy): 15 K 54 h. (Oddział egzekucyjny): 3 K 58 h.

Z Administracji podatków w Krakowie: 7 K.

Z Dyrekcji O. S. we Lwowie: 1 K 6 h.

Z Urzędu wymiaru należytości we Lwowie: 8 K 14 h.

Z Oddziału podatkowego Starostwa we Lwowie: 2 K 10 h.

Z Dyrekcji O. S. w Przemyślu: 14 K 70 h.

Z Oddziału podatkowego Starostwa w Chrzanowie: 4 K 62 h.

Z Oddziału podatkowego Starostwa w Żywcu: 4 K 86 h.

Z Oddziału podatkowego Starostwa w Białej: 4 K 62 h.

Z Oddziału podatkowego Starostwa w Sanoku: 9 K 84 h.

Ogółem na powyższy fundusz wpłynęło: Stan dotychczasowy: 1921 K 80 h
Datki wyżej wykazane: 300 K 44 h

Razem . . 2222 K 24 h

Bibljoteka Towarzystwa umieszczona w Administracji podatków we Lwowie jest otwartą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 2 do 2¼ w południe i we wtorki od 4 do 6 po południu

Pp. Kolegów uprasza się o zasilanie naszej Bibljoteki książkami.

Wydawca: Towarzystwo Gal. Konc. Urz. Skarb. Z drukarni M. Schmitta i S-ki we Lwowie.